

# POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski  
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia”. Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2  
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78

Nr 181/Rok XIV

Katowice, poniedziałek 3 lipca 1939 r.

Cena 10 gr

## Pomyślny zwrot w rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich

MOSKWA, 2. 7. PAT.  
Molotow przyjął ambasadora W. Brytanii Seeda, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga, którzy wręczyli mu nowe propozycje francusko - angielskie. Rozmowa trwała półtorej godziny.

RYGA, 2. 7. (S)  
Angielsko - francusko - sowieckie rozmowy trwały przeszło dwie godziny. Rozmowy dotyczyły całokształtu spraw związanych z projektowanym porozumieniem i miały odbyć się w atmosferze przyjaznej.

Po zakończeniu rozmów, Molotow miał niezwłocznie udać się do apartamentów

Stalina i zreferować mu nowe propozycje angielsko-francuskie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nowe propozycje będą w najbliższych godzinach, rozważane na posiedzeniu „Politbiuro”.

Wydaje się, że tym razem „Politbiuro” zaakceptuje propozycje angielsko - francuskie. Za tym przemawiał by urzędowy

komunikat Tassa, który donosząc o fakcie spotkania Molotowa z przedstawicielami Anglii i Francji w przeciwieństwie do poprzednich komunikatów pominął milczeniem nieodłączną formułkę, że „koła ludowego komisariatu spraw zagranicznych sądzą, że propozycje angielsko-francuskie były niedostateczne, a rozmowa niezadowolająca”.

Wskazywało by to, że przewlekające

się rozmowy angielsko-francusko-sowieckie, zbliżają się do pomyślnego zakończenia i że głośny artykuł Zdanowa był tylko jednym z chwytów, mających przyspieszyć zakończenie rozmów. Na przyspieszeniu zakończenia rozmów, Kremlowi wydaje się bardzo zależać, ze względu na wciąż naprężoną sytuację na granicy mandżursko-sowieckiej.

## Hitlerowcy coś knują w Gdańsku... Sensacyjne wynurzenia niemieckie

KOŃNO, 2. 7. (S)

Duże wrażenie wywarło tutaj doniesienie „Elty”, że D. N. B. wydało komunikat przeznaczony dla zagranicy o planowanej napaści Polski na wolne miasto Gdańsk, i że z tych powodów właśnie ostatnio została wzmocniona ochrona miasta w formie zorganizowania „Freikorps” złożonego z 3.000 gdańszczan, którzy odbyli ćwiczenia w Trzecciej Rzeszy.

Komunikując tę wiadomość tutejsze koła polityczne jednogłośnie podkreślają, że jest ona sfałszowana w myśl ulubionej przez Niemców zasady „lajaj złoźcizia”, i że w związku z tym hitlerowcy, jak tuta sądzą, coś knują w Gdańsku.

POZA „FREIKORPSEM” I „GRRENZSCHUTZ” w GDANSKU GDANSK, 2. 7. (PAA)

Jak donoszą z Gdańska, poza formacją „Freikorpsu” mają być również wy-

stawione oddziały „Grenzschutz”. Pierwowzorem tej nowej formacji ma być znany u nas z powstań śląskich „Grenzschutz”. Znamiennym jest, że do formacji „Grenzschutz” zamierza się wcielić oddziały „Hitlerjugend”. A te znane były z różnych wycieczek i ćwiczeń nie tylko na pograniczu, lecz swego czasu urządziły wycieczki do sąsiednich powiatów w Polsce, odwiedzały swoich znajomych, czy też krewnych.

### Opinie z dnia

#### JAK POSTĄPIĄ STANY ZJEDNOCZONE

(J. R.) Dla Ameryki rozwój wypadków w Europie, a także na Dalekim Wschodzie, nie może być rzeczą obojętną. Zbyt rozległe są interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych, aby nie zechciały one zabezpieczyć sobie w ten czy inny sposób ich normalny rozwój i na przyszłość. Tradycyjna izolacja Ameryki od spraw europejskich doznała już raz załamania w czasie wielkiej wojny światowej i ten fakt sprawia, że wielu polityków amerykańskich nie wierzy dziś, aby i w zarysowującym się konflikcie europejskim stanowisko Ameryki mogło być ściśle neutralne. Obserwujemy przeto tam już obecnie ścieranie się poglądów na temat, jaki charakter winien mieć udział Stanów Zjednoczonych w przyszłej wojnie. W tym ścieraniu się poglądów biorą udział cztery grupy: izolacjonści, pacyfiści, interwencjonści umiarkowani i neutraliści. Pierwsi uważają, że Stany Zjednoczone nie muszą się mieszać do konfliktów „starego świata”, drudzy — stojący dość blisko izolacjonistów — jednak domagali się pomocy dla czerwonych w Hiszpanii. Trzecia grupa uważa, że Ameryka powinna materialnie popierać oliary nieusprawiedliwionej agresji, wreszcie czwarta grupa — wypowiadając się zasadniczo za bezwzględną neutralnością — nie podziela zastrzeżeń izolacjonistów i liczy się z tym, że wybuch wojny w Europie może wciągnąć i Stany Zjednoczone do zbrojnej rozprawy. Tral chce, że ścieranie się poglądów przypada akurat na okres, kiedy w niedługim czasie rozpocznie się kampania o to, kto zasiądzie w Białym Domu. Przeto wszystkie grupy starają się znaleźć takie rozwiązanie dla tego nurlującego opinie amerykańską gadanienia, które by trafiło możliwie do przekonania wyborców. Jedno jest pewne, że sympatia obywateli Stanów Zjednoczonych jest raczej po stronie państw demokratycznych i te mogą się spodziewać pomocy Ameryki i że właściwie stanowisko Stanów Zjednoczonych ujawni się dopiero w pełni z chwilą wybuchu wojny.

## Parlament Stanów Zjednoczonych przyjął projekt rewizji ustawy o neutralności

WASZYNGTON, 2. 7. PAT.

Koła zbliżone do departamentu stanu oświadczają, że w najbliższych dniach rząd i stronnictwo demokratyczne przystąpią do badania nowej sytuacji politycznej, wytworzonej wskutek przyjęcia przez parlament projektu rewizji ustawy o neutralności. Rząd nie rezygnuje bynajmniej z myśli przeprowadzenia swego punktu widzenia, lecz biorąc pod uwagę nastroje, prawdopodobnie dojdzie z prze-

wódcami większości do porozumienia, co do tego, aby w ciągu obecnej sesji nie wysuwać tej sprawy. Jeżeli prezydent Roosevelt podzieli ten pogląd, przewidywane jest odroczenie tej sprawy do przyszłego kongresu.

WASZYNGTON, 2. 7. PAT.

Przegłosowany wczoraj wniosek o utrzymaniu embarga na materiały wojenne przeznaczone dla stron wujających, jest przedmiotem ostrej krytyki ze stro-

ny prasy poratnej. „New York Times” pisze: „W tym tak dla spraw światowych krytycznym momencie polityka Stanów Zjednoczonych nie powinna być czynić agresorom milczące zachęty. Zwrócenie uwagi ewentualnym agresorom na to, że broń i amunicja amerykańska będzie do dyspozycji ich przeciwników, jeżeli ci ostatni zostaną wciągnięci do wojny obronnej — dodało by wagi wpływom amerykańskim w interesie naszego własnego bezpieczeństwa pokoju, praw i porządku międzynarodowego.”

## Wzruszająca manifestacja Czechów w praskim teatrze

PRAGA, 2. 7. PAT.

Podczas przedstawienia sztuki patriotycznej Jiraska pt. „Latarnia” doszło do manifestacji. Bezpośrednio po tym, gdy aktor grający główną rolę, wypowiedział słowa: „Będę bronił swego państwa, nawet gdybym musiał za to umrzeć” — publicz-

ność powstała z miejsc i odśpiewała hymn narodowy, przy czym wiele osób — zarówno spośród publiczności, jak i aktorów — płakało. Inne dialogi tej sztuki były burzliwie oklaskiwane. Polija czeska opuściła salę, by uniknąć konieczności interweniowania.

## Rokowania angielsko-japońskie

TOKIO, 2. 7. PAT.

Agencja Domei dowiaduje się, że rokowania angielsko - japońskie rozpoczęły się we wtorek lub w środę w ministerstwie spraw zagranicznych w Tokio.

TOKIO, 2. 7. PAT.

Agencja Domei donosi, że po przybyciu do Yokohamy konsul brytyjski w Tientsinie Herbert odpowiedział na zadane mu przez dziennikarzy pytania, po

czym udał się do Hayama — siedziby ambasadora Graigie. Herbert weźmie udział w rokowaniach w sprawie zlikwidowania konfliktu tientsińskiego. Herbert wyraził nadzieję, że przedmiotem porozumienia będzie cały zespół zapadnięć, dotyczących Tientsinu. Herbert odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w sprawach ogólnej polityki brytyjskiej, w stosunku do Chin.

### GEN. GAMELIN U PREMIERA DALADIERA.

PARYŻ, 2. 7. PAT.  
Po swym powrocie do Paryża gen. Gamelin został o godz. 10-tej przyjęty przez premiera Daladier, z którym odbył przeszło godzinna konferencja.

PARYŻ, 2. 7. PAT.  
Min. Bonnet przyjął dziś rano ambasadora Francji w Londynie Corbina.

### O POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA DLA PREZ. ROOSEVELTA.

ALBANY, 2. 7. PAT.  
Zjazd stowarzyszeń polskich w Albany przestał do Norwegii wniosek, by pokojowa nagroda Nobla przyznana została prezydentowi Rooseveltowi. Jak wiadomo, w roku 1906 pokojową nagrodę Nobla otrzymał prezydent Teodor Roosevelt, zaś w roku 1919 prezydent Wilson.

### Powstanie w Boliwii

BUENOS AIRES, 2. 7. PAT.  
Według niesprawdzonych pogłosek w Boliwii wybuchło powstanie.

# Potężna manifestacja O. Z. N.

## w Cieszynie Zachodnim

### „Naprzód za Odrę“ — woła dziesięcioletni tłum ludu zaolziańskiego

W ub. niedzielę 2 lipca br. odbył się w Cieszynie Zachodnim olbrzymi zjazd manifestacyjny obwodu zaolziańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, który zgromadził około 10 tysięcy osób z całego Śląska Zaolziańskiego.

Na placu Pułk Becka, przed przybraną zielenią i barwanymi narodowymi, oraz gołdem O. Z. N. trybuną, zaczęły się już od wczesnych godzin rannych gromadzić tłumy publiczności, oraz oddziały O. Z. N. z terenu Zaolzia. Wielki plac zajęły na zgorv wyznaczonych miejscach następujące rejon Obozu Zjednoczenia Narodowego: bogumiński, bystrzycki, cieszyński, fryzacki, jabłonkowski, karwiński, rejon Ligota Kameralna, orłowski, suski i trzyniecki. Wszystkie rejon, reprezentujące kilkadziesiąt oddziałów O. Z. N. z Zaolzia, przybyły na zjazd z licznymi transparentami. Szczególną uwagę zwracały transparenty z napisami: „Naprzód za Odrę“, „Nad Odrą czuwa straż“, „Żądamy ziemi skąd nasz ród, aż po wrocławski gród“ i inne.

Ponadto na placu Pułk Becka ustawili się oddziały umundurowane: górników, Związku Powstańców, harcerzy i strażaków oraz liczne orkiestry.

Poza trybuną przed gmachem Generalnej Dyrekcji Górniczej i Hutniczej S. A. zasiadli członkowie prezydium O. Z. N. obwodu zaolziańskiego, przedstawiciele władz i władz naczelnych O. Z. N., oraz wybitni działacze z terenu Śląska Zaolziańskiego.

Za stołem prezydialnym usiedli: przedstawiciel P. Wojewody Śląskiego, starosta cieszyński p. Plackowski, Szef Sztabu O. Z. N. pułk. dypl. Zygmunt Wenda, burmistrz miasta Cieszyna p. Hallar, posłowie na Sejm Śląski, senatorowie R. P., sekretarz generalny Okręgu Śląskiego O. Z. N. p. Kandora i inni.

Punktualnie o godz. 11 zaczął zjazd prezes obwodu zaolziańskiego O. Z. N. p. Jarosław Waleczko. W przemówieniu swym mowca podkreślił bohaterką postawę ludu Śląskiego który przetrwał okres ciężkich prześladowań zaborczych i wdziczenie tego ludu do Ojczyzny, która wróciła mu wolność. Lud zaolziański — mówił prezes Waleczko — nie tylko nie utracił swych zdobyczy, nie tylko nie pomniejszył swych szeregów, ale przeciwnie, stał się pionierem nowego życia, którego celem jest dążenie do stworzenia Polski wielkiej i mocarnej.

Po powitaniu przedstawicieli władz państwowych i władz naczelnych i okręgowych Obozu Zjednoczenia Narodowego, prezes Waleczko wznosił okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P. Prof. Mościckiego, Naczelnego Wodza Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i niezwyciężonej Armii Polskiej, podchwycyony z entuzjazmem przez tysiączne tłumy.

Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei podniósł przemówienie wygłosił Szef Sztabu OZ.N. p. pułk. dyplom. Zygmunt Wenda. Przemówienie to podajemy obok.

Po tym przemówieniu, które co chwile przerywane było burzą oklasków i okrzykami na cześć polskich mężów stanu i polskiej polityki zagranicznej oraz manifestacją uczuć dla Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego-Rydza, zabrał głos p. starosta cieszyński: Plackowski, który w imieniu Pana Wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego powitał Zjazd oświadczając m. in.:

„Rodacy! W potężnym łańcuchu Obozu Zjednoczenia Narodowego jesteście ogniem najmłodszym, ale za to mocno i niezwykle silnym. Wy, coście na ziemi Śląskiej przetrwali ciężkie czasy niewoli i zamożności, że tu na rubieżach Rzeczypospolitej nie ma miejsca dla partii i partyjek politycznych, że tu jedynie tworzyłiście wielkie dzieło naród polski silny i zjednoczony! Dowodem tego zrozumienia jest dzisiejszy zjazd OZ.N. Sądzę, że w imieniu Was wszystkich zapewnić mogę nasze władze naczelne i władze Obozu Zjednoczenia Narodowego, iż niezłomni i niezwykliczni trwać będziemy tu na rubieżach Rzeczypospolitej po wieczny czas!“

Przemówienie p. starosty Plackowskiego przyjęły tłumy bucznymi oklaskami. Następnie zabrał głos sekretarz generalny Okręgu Śląskiego OZ.N. p. Kandora, wyrażając ludzkiemu wdziczeniu za to, iż mimo a i prześladowania zaborców wytrwał

przy mowie polskiej i wierze swych ojców, oraz apelując do ludu tego, by w chwili obecnej — niezwykle trudnej i ciężkiej — zachował spokój i tę siłę moralną, jaka cechowała go zawsze.

„Naród Polski — mówił p. sekretarz Kandora — pragnie żyć w spokoju i pragnie w spokoju pomnażać swój dorobek. Jeśli jednak znalazł się obok Polaki sąsiad, który narodził nam się w naszym państwie i siłą narzucił działania wojenne, to oświadczycie nam przed całym światem, że Naród Polski wojny się nie boi! W przyszłej wojnie Polska nie utraci nic ze swych dotychczasowych zdobyczy, przeciwnie ta wojna, która

będzie dla nas zwycięską, musi przywrócić Polsce Śląsk Opolski i Prusy Wschodnie“.

Ostatnie słowa nagrodzone zostały przez zebranych oklaskami i okrzykami: „Niech żyje polski Śląsk Opolski i polskie Prusy Wschodnie“.

Następnie ks. senior poseł Berger odczytał rezolucję, które podamy w numerze jutrzejszym.

Po odczytaniu rezolucji, zakończył zjazd prezes Waleczko apelem do ludu Śląskiego, by wytrwał na swym, przez historię wyznaczonym stanowisku i był gotowym każdej chwili do obrony granic Rzeczypospolitej na Śląskich rubieżach.

Po odśpiewaniu przez tysiączne tłumy hymnu narodowego i „Roty“ uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta Cieszyna do parku A. Sikory, gdzie nastąpiło formalne rozwiązanie zjazdu.

Zjazd obwodu zaolziańskiego OZ.N. był potężną manifestacją uosobioną narodowego ludu Śląskiego, który raz jeszcze zadokumentował, iż żadna armia, żadna siła nie zdoła odebrać mu ziemi ojczystej, mowy i wiary ojców.

Po południu uczestnicy zjazdu wzięli udział w festynie krajowym Macierzy Szkolnej i Ligi Morskiej i Kolonialnej.

## Musimy dotrzymać tempa zdarzeniom wielkim

Przemówienie plk. Zygmunta Wendy, Szefa Sztabu O. Z. N. wygłoszone na manifestacyjnym zjeździe w Cieszynie Zach., w dniu 2 lipca 1939 roku



Plk. Zygmunt Wenda.

Zaszczęśliw prawdziwym jest przemawianie do Was, obywateli Zaolzia, bo jesteście dziś dla całej Polski: symbolem niedawno zakończonej, długotrwałej i zwycięskiej walki, jesteście żywym dowodem zjednoczenia i jego siły. Doświadczania doznane przez Was na Zaolziu pod obcym zaborcem, stawiając was w szeregu najwziętych i najbardziej wypróbowanych obywateli Rzeczypospolitej. Wy najlepiej wiecie, gdzie tkwią źródła siły i jakie są przyczyny niemożności Narodu. Przed waszymi oczyma dokonano się

### na szlaku przeznaczeń dziejowych nie uzupełniliśmy wszystkich jeszcze spraw Polski historycznej.

Oto cel godny gigantycznego wysiłku całego Narodu, wysiłku, zorganizowanego w ramach Państwa zjednoczonego, ujętego w karby zbrojowej, rozumnej dyscypliny.

U podstaw wszelkiego myślenia politycznego w wielkiej skali leży pogląd na rolę Państwa w dzisiejszym okresie i rolę zorganizowanego Narodu. Istnieją jednak sprzeczne poglądy na Państwo i rolę jego w pochodzących dziejowym Narodu. Jedni uważają, że rola Państwa winna się ograniczyć do zapewnienia porządku prawnego i mechanicznej obrony zewnętrznej, zaś w tych ramach winny grać tak zwane „wolne siły ekonomiczne i społeczne“. W poglądach innych — Państwo winno się opierać na społeczeństwie stale zorganizowanym i gotowym do wykonania zadań, angażujących wszystkie jego zasoby i siły. Równocześnie Państwo powinno posiadać i wykonywać uprawnienia nadzoru i kontroli nad ważnymi procesami społecznymi oraz nadawać im kierunki, wymagane imperatoriami.

Prosty rozum wskazuje, że w naszych czasach i w naszej polskiej sytuacji — tylko

wiele doniosłych zdarzeń historycznych. Dzisiaj są to nasze wspólne już doświadczenia, które stały się udziałem całego Narodu polskiego, od chwili, kiedy Wódz Narodu rozkazem „maszerować“ przyłączył Zaolzie do Macierzy.

Żyjemy w czasach, gdy takich doświadczeń nie chowa się w zanadrze, ani do archiwów. Wypadki zmieniają się z dnia na dzień, zmuszając do szybkiego działania właśnie na podstawie analizy minionych przeżyć, które należy natychmiast wykorzystywać w życiu państwowym, aby siła polska przewyższała wszystkie razem wzięte, wrogie siły. Pragnę dziś podkreślić wartość tych doświadczeń i chęć zrobić krótki rachunek sumienia narodowego w obliczu wielkich wysiłków, które nas jeszcze czekają.

**STWIERDZAM PRZED WSZYSTKIM, ŻE JESTEŚMY GOTOWI DO WIELKICH CZYNÓW. GOTOWI MORALNIE I MATERIALNIE. PSYCHICZNIE I USTROJOWO. GOTOWI JAKO PAŃSTWO I JAKO ZJEDNOCZONY NARÓD, JAKO ARMIA WALCZYCA I JAKO ARMIA PRACY.** (oklaski)

Świadomość ta winna wpływać na gruntowanie się poczucia ładu i spokoju i zwiększanie zdolności dokonywania dalszych wysiłków nad wykonywaniem polskiej leżyny narodowej i państwowej.

Czas w których żyjemy, mogą nastąpić wiele sposobności do zdobycia o wartości dziejowej. Nie powinno zabraknąć nam sił i tchu w piersiach, aby dotrzymać tempa zdarzeniom wielkim, aby uczynić nadprogramowy wysiłek.

Wszystcy mamy w pamięci niedawne przemówienie jednego z naszych generałów, w którym słusznie podkreślił, że granice nasze w dziejowej perspektywie nie były te same, co dziś. — Tak —

ten ostatni pogląd daje nam trwałą legitymację niezależnego bytu oraz podstawy rozwoju i potęgi.

Współczesne wydarzenia są najlepszym dowodem słuszności tego pożądu.

Odnajdujemy go również w apelu Naczelnego Wodza — dla realizacji którego został powołany do życia Oboz Zjednoczenia Narodowego.

Możemy sobie z dumą powiedzieć, że takie właśnie sformułowanie uprawnień Państwa jest jedną z najważniejszych przesłanek naszej Konstytucji, o którą walczyli i którą podpisem zapatrzyl Marszałek Piłsudski: swym geniuszem przewidujący rozwój przyszłych wydarzeń.

Dzisiaj dopiero, kiedy jesteśmy świadkami żywiołowego budzenia się z letargu i odległymi państw Europy Zachodniej, możemy ocenić jak szczęśliwi jesteśmy, że

**NAS BUDZIĆ NIE POTRZEBA, BOŚMY OD DAWNA CZUWALI I CZUWAMY NADAL.** (huczne oklaski)

Sytuacja geopolityczna Polski do wzy-

stekich naszych walorów moralnych i patriotyzmu, które niedawno tak chlubnie zdaly egzamin, nakazuje nam jeszcze dodać czynnik świadomej woli, wzarłej organizacji sił społecznych i silnego ustroju państwowego. My, którzy nie mamy tych bogactw, co kraje Europy Zachodniej, winniemy nadrobić braki siad płynące wytrwałością, silnym ustrojem państwowym, skupieniem wszystkich sił i wziętą pracą.

Mimo, że znajdujemy się dziś po stronie państw demokratycznych przeciwko autorytaryzmowi — nie możemy zahamowywać dokonanego już postępu w dziedzinie ustroju, szczególnie wiedzy, gdy w państwach liberalnych odbiwa się zresztą pod presją konieczności, ewolucja ku autorytaryzmowi formom rządzenia, gdy państwa te uważają nas za wysoce pożądanego sprzymierzeńca, właśnie ze względu na nasz silny ustrój państwowy.

Bierność i ustępliwość demokratycznej Europy Zachod. rozczuchwiała jedynie państwa osi Berlin — Rzym i doprowadziła do takiej sytuacji międzynarodowej, której rozwiązanie wypaść musi ujemnie dla tych państw. Zdając sobie sprawę z ciężkiego słaźnienia ich potencjału — nie powinniśmy umniejszać własnej mocy słowaniem ku rozproszeniu i liberalizmowi.

Te wszystkie stwierdzenia upoważniają nas do wysnuwania wniosków, że

**zarówno program, jak i działalność O. Z. N., były i są słuszne.**

Marszałek Józef Piłsudski ubolewał kiedyś nad trudnościami aktywizacji społeczeństwa w walce o niepodległość mówiąc: „Nie dla każdego dzisiaj — jest dzisiaj, dla wielu jest to jutro, pojutrze, za miesiąc itd.“

**MY, OZ.N. NIE POPELNIŁYMY BŁĘDU W OCENIE SYTUACJI DLA NAS DZISIAJ ZAWSZE JEJ DZIAŁAJ, WZCORAJ ZAŚ PRZEWIDYWAŁYMY DZIEŃ DZISIEJSZY, DZIS PRZEWIDUJEMY DZIEŃ JUTRZEJSZY.** (oklaski)

W roku 1936, gdy pozornie nie zanosiło się na światło na zwiększenie napięć politycznych, czy też na poważniejsze zatargi międzynarodowe, Marszałek Śmigły-Rydz rzucił hasło szeroko pojętej obrony Państwa. Chciał, żeby społeczeństwo polskie nie traktowało tej sprawy niejako na marginesie swego działania pokojowego, lecz, aby widziało w niej główną funkcję wszystkich dziedzin życia państwowego. To genialne przewidzianie Naczelnego Wodza stało się podstawą naszej działalności. Z tych też założeń wypływa geneza dzisiejszej siły: Polski i tego nikomu nie wolno lekceważyć (oklaski)

Dzisiaj w Polsce górną przede wszystkim opozycją i spokojem, tak potrzebny i konieczny w tych czasach. Skąd czernimy zasoby spokoju, dlaczego jesteśmy opozycją? — cenną się zapytania. Źródłem tych należy szukać zarówno w wielkim dynamizmie patriotycznym, który pochodzi z czasów walk o niepodległość, jak i w ustroju państwowym — który zabezpiecza działanie Państwa na

(Ciąg dalszy na str. 3.)

(Dokończenie ze str. 2.)

**wypadek wojny.** Ale te wszystkie czynniki nie gwarantowałyby pełnej gotowości, gdyby nie istniała w Polsce, otoczona najwęższym szacunkiem i miłością.

**INSTYTUCJA NACZELNEGO WODZA,  
SPRAWOWANA DZIS PRZEZ MARSZAŁKA POLSKI EDWARDA ŚMIGŁE-GO-RYDZA WYPROBOWANEGO W  
WIELU BITWACH ORAZ W PRACACH  
WOJSKOWYCH I PAŃSTWOWYCH W  
CZASACH POKOJU.**

Jeden z autorów dzieł wojennych tak pisze o Marszałku Śmigłym Rydzu:

Wszyscy po swojemu odczuwali i rozumeli, ale na jedno zwracali się od razu: że to jest Wódz. Zgadali się na to dawniej jeszcze, przed Polską Niepodległą, że gdyby Piłsudskiego zabrakło, wtedy Śmigły... Widzieliśmy, że w każdej okoliczności więcej w Śmigłym rady i zadośćuczynienia i zapobieżenia i porwy, niż dla tej trudnej okoliczności trzeba. Zawsze więcej... i zawsze jeszcze, gdy ta rzecz jakaś wielka, groźna wszystkich wyczerpie, zadeczy i całą energię zużyje — w Śmigłym nigdy wszystkiego nie zużyje.

Owa rzecz wielka, groźna w nim jednym zostawia rezerwę świętej siły, zadatek do

dalszego działania na przyszłość, na nowy trud, na nowy cios, który przyjdzie zaraz po tym ostatnim. To było owa tajemnica młodego Wodza, gotowości do pracy zawsze większej od tej, którą mu właśnie przerażała należało. Gotowości, którą nazwalibyśmy szczęściem nadmiaru.

A żyjemy w epoce, która wymaga tego „szczęścia nadmiaru” od Wodza i całego Narodu.

Jesteśmy świadkami powstawania w Europie nowego porządku rzeczy i nowej hierarchii państw. Nasz zachodni sąsiad wiedział od dawna, że jesteśmy narodem żołnierzy i wiecznymi rewolucjonistami wolności. Pod strzechę chłopską w Niemczech i do warsztatów fabrycznych doszła nazwa w szacunku i strachem podawana z ust do ust, termin spędzający sen z powiek: „Volk der Soldaten” i „ewige Revolutionäre”. Nareszcie pozycja ta została przyznana nam w całej pełni i przez naszych przyjaciół, którzy po ostatnich wypadkach już wiedzą, jaką siłą dynamiczną wojenną — reprezentuje rewolucja patriotyzmu, bunt gniewu narodowego, wola niepodległości, wola walki o powiększenie Państwa! Z tym muszą się liczyć wrogowie, a te cnoty z charakteru narodowego wynikające winniśmy stale rozwijać.

stać się mogą i powinny najprawdziwszą rzeczywistością.

Od myśli i marzeń do ich ziszczania prowadzi długa droga, cały łańcuch czynów, w którym każde ogniwo musi być mocne. Ogniwa zaś tego łańcucha wykuwa każdy z nas i każdy z nas zatem winien tworzyć je mocne, hartowne, nierozzerwalne. Z tej właśnie myśli wyszliśmy, gdy wybiernym symbol naszej organizacji — O. Z. N. Symbol ten, znaczek złożony z połączonych ogniw który każdy z was nościć powinien, ma wam zawsze przypominać o uwielokrotnionej sile, złączonych wysiłków całego Narodu.

**CAŁA IDEOLOGIA OBOZU ZJEDNO-CZENIA NARODOWEGO JEST IDEOLOGIA NAJSZERZEJ POJEJTEJ GOTOWOSCI WOJENNEJ NARODU POLSKIEGO.**

Mamy w niej na pierwszym miejscu zagadnienie obrony Państwa, kwestie podniesienia potencjału sił wytwórczych we wszystkich gałęziach: gospodarki, sprawy zwartego organizacji sił społecznych, zwyrodniałym duchem patriotyzmu i przewidującej myśli państwowej. Ideologia O. Z. N. zawiera postulat podniesienia w Państwie roli najliczniejszej rzeszy jego obywateli — światła pracy, robotnika i chłopca.

**Rzesze pracownicze w zrozumieniu Obozu stanowią podstawę naszej struktury społecznej.**

Będąc zaś tą podstawą muszą być silne i zdrowe. By budowa państwowa, która na nich spoczywa, mogła wytrzymać zwycięsko wszystkie naporzy i ataki. Na tym też założeniu buduje O. Z. N. swój program i swoją politykę społeczno-gospodarczą, uwzględniającą trzy podstawowe zagadnienia: sprawy zatrudnienia, wynagrodzenia za pracę oraz pozycji i roli światła pracy w społeczeństwie i Państwie.

Bezrobocie jawne czy zamaskowane jest klęską społeczną i państwową, której wypowiedziamy zdecydowaną walkę. Wyznając ideał sprawiedliwości społecznej stoismy na stanowisku słusznej zapłaty za pracę i ograniczenia nadmiernych i niesprawiedliwych faktyczną pracą — zysków.

Walczymy o rozwój dobrobytu kultury i życia społecznego, o pełny udział w życiu publicznym i zawodowym całego światła pracy, aby stał się on świadomym światła roli w Narodzie i Państwie i mógł decydująco wpływać na losy ojczyzny.

Głosimy te prawdy nie od dziś nie pod wpływem jakichś zewnętrznych koniunktur, wypadków i zdarzeń.

Wiem, że wy — obywatele Zaozla — rozumiecie dobrze podstawowe elementy naszych tez ideowych i programowych. Pragnę was zapewnić, że zdajemy sobie dobrze sprawę z faktu iż przyłączenie Zaozli wytworzyło pewien okres przejściowy, w którym wylania się trudności związane z dopasowaniem do całości gospodarstwa narodowego.

Bołaczki wasze znamy z własnego doświadczenia powoennego, kiedy chorobę tę przechodziły wszystkie ziemie Rzeczypospolitej w sposób bardzo dotkliwy. Nie potrzebuje oczywiście dodawać, że O. Z. N. doloży wszelkich starań, aby ten okres przejściowy trwał u was jak najkrócej i aby jak najszybciej nie pozostało po nim ani wspomnienia. (huczne oklaski).

Gdy dziś w chwilach wyjątkowych i przemowych nasze prawdy ideowe zestawiamy z rzeczywistością — ogarnia nas radość, płynąca z poczucia dobrze wypełnionego obowiązku i trafnie obranej drogi. Zarzucano nam, że Polskę chcemy zamie-

**W nich nasza siła i moc! Nikt jej nie uśpi!  
Nikt jej nie zdola umniejszyć!**

(huczne oklaski).

Nas Polaków nie uśpił nigdy śpiew srewni naszego zachodniego sąsiada, nawet wtedy, gdy jego wódz w r. 1935 wygłaszał przemówienia o pokoju. Mówił on wówczas:

„Narodowo-socialistyczne Niemcy chcą pokoju z najbliższego przekonania światopoglądowego. Chcą go również i dlatego, że wychodzą z tej prostej a podstawowej zasady, iż wojna nie zdola dźwignąć nas z padłołu ogólno-europejskiej nędzy, ale może ją raczej powiększyć. Krew, która była przelewana na kontynencie europejskim od lat trzydziestu — nie pozostaje w żadnym stosunku do osiągnięć. W rezultacie Francja pozostała Francją, Niemcy Niemcami, Polska Polska, a Włochy Włochami.”

A przecież po tych słowach, wypowiedzianych przez autora „Mein Kampf”, książki, która jest biblią niemieckich podoboi — następuje kolejne rewoltowanie pokoju w Europie remilitaryzacja Nadrenii, okupacja Austrii i Czechosłowacji, zabór Kłajpedy i realizacja lub próby stosowania polityki niespójnej w historii, jak np. rozmaitego typu protektory, tunele podziemne, neutralne autostrady wszystko zaś to umotywowane wola pokoju.

My, Polacy, tak pojmnowanego pokoju sobie nie życzymy i otwarcie oświadczamy, że nie mamy zaufania do jego autorów i będnemy się przed nimi mieli na baczności. (oklaski).

**POLSKA NIE MOŻE BYĆ ANI W CZĘŚCI JAKIMŚ DODATKIEM DO INNEGO NARODU, NIE MOŻE BYĆ JEGO WASALEM LUB TZW. „ZYCIOWYM OBSZAREM”.**

(burzliwe oklaski)

Państwo mające przeszło 20% granic morskich i wiele portów zwraca się do nas o oddanie jednego z dwóch portów polskiego obszaru celnego. Na to może być tylko jedna odpowiedź całego Narodu: **WARA!**

Trzeba być chyba — prosię obywateli — wżutym z sumienia, że wszystkich skrupułów i mieć się całkowicie z prawdą historyczną oraz dzisiejszą rzeczywistością, aby żądać oderwania od nas Gdańska. Nie zapominajmy bowiem, że poza słusnością naszych potrzeb gospodarczych istnieją w Gdańsku nasze uprawnienia formalne i moralne. A jako państwo wielkie i potężne nie pozwolimy nigdy na jakiegokolwiek uszczuplenie naszych praw suwerennych w Gdańsku. (huczne brawa).

Nasza dumna i honor narodowy — najcenniejsze skarby każdego Polaka — nigdy nam nie pozwolą na żadne ustępstwa i z tego co nasze — nigdy nikomu nic nie oddamy. (burza oklasków).

I oto po męskiej odmowie odstąpienia Gdańska i odcięcia Polski od morza stoimy wobec białej wojny, wojny obliczonej na wyczerpanie psychiczne i zniszczenie nerwów. Stan ten wymaga czułości i zasobów sił moralnych.

Dla nikogo nie jest już tajemnicą, że nasz nieprzyjaciel, kiedy nie udało mu się Polski zastraszyć i zholdować, usiłował ją od wewnątrz osłabić. Jako narzędzie tego rozbięcia proponował pomoc w zmianie rządu. Stąd chyba jasny wniosek wpływa że obecny system uważa on za silny i za niebezpieczny dla siebie.

A przecież temu właśnie ustrojowi i systemowi zawdzięczamy wszystkie nasze

zdołczyce na polu międzynarodowym i w rozbudowie potęgi wewnętrznej.

Wszyscy mamy w pamięci mowę Marszałka Polski, Śmigłego-Rydzę, którą wygłosił, dziękując za tysiące listów i depesz, nadesyłanych po odzyskaniu Zaozli. W mojej tej podkreśla Marszałek Polski rolę Państwa, rządzonego w sposób silny i zdecydowany. Oto słowa Jego, których dzieci winny w szkołach uczyć się na pamięć, a każdy obywatel — mieć jako nic przewodnią myślą polityczną:

„Pomyślcie mądrze o tym, co się stało i o tym, jak to się stało! I zastanowicie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem. Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niedłukrotnie w rozmaitych sformulowaniach wynowiedziałem. A mianowicie: państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany. Z waszych depesz i listów sądzę, żeście zrozumieli, że Polska musiała wybierać między małocia i wielocia. Polska dokonała wyboru. Ale to obowiązują na przyszłość.”

Wy, obywatele z Zaozli, wiecie najlepiej, co znaczy siła i moc państwowa. Ona to bowiem pozwoliła Państwu polskiemu dotrzymać przyrzeczenia danego ważnej delegacji przez Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. że Zaozle wróci do Macierzy. Siła ta w przyszłości pozwoli nam odnosić wielkie sukcesy, o których „marzy” dopiero „myśli”, a które

**MORSKA PROCESJA — PIERWSZA W DZIEJACH POLSKI**

GDYNIA, 2. 7. PAT.

Punktem kulminacyjnym, a jednocześnie zakończeniem Kongresu Eucharystycznego w Gdyni była pierwsza w dziejach Polski wspaniała procesja na morzu. Procesja wyszła z Placu Grunwaldzkiego. Za krzyżem postępowały poczyły sztafardowe, chorągwie kościelne i kompanie honorowe. Z boku szpalerem ustawiły się bractwa kościelne, zgromadzenia zakonne i duchowni ze starą monstracją żarnowiecką wążącą pół centnara. Z Przenajświętszym Sakramentem postępował pod baldachimem dostojny celebrant w szatach pontyfikalnych Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond w otoczeniu biskupów. Dalej postępowały reprezentanci władz z województwa Raczkie-

wiczem, dowódca floty kontradm. Unrugiem i komisarzem rządu Sokółem, oddział wojska, a następnie niezliczone rzesze wiernych. Trasa procesji prowadziła z Placu Grunwaldzkiego ulicami: Ministra Kwiatkowskiego, Świętojańska, Skwerem Kościuszkim, mołu południowym do Basenu Prezydenta, gdzie oczekiwały trzy okręty marynarki wojennej „Pomorzanin”, „General Haller” i „Komendant Piłsudski”. Przenajświętszy Sakrament wniesiony został na O. R. P. „Pomorzanin” i ustawiono go na specjalnie zbudowanym oltarzu.

Okrętem dowodził osobiście dowódca floty kontradm. Unrug.

Obok Przenajświętszego Sakramentu ukłaki Prymas Polski Ks. Kard. Hlond, na

niższym pokładzie zajęli miejsca księza biskupi.

Na O. R. P. „Piłsudski” weszli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Na O. R. P. „Haller” zajęli miejsca przedstawiciele komitetu wykonawczego kongresu, wśród których znajdował się gen. Józef Haller. Wszystkie trzy okręty popłynęły w stronę Orłowa. Na redzie portu gdynskiego stanęły okręty wojenne R. P., statki handlowe i kutry rybackie w gali banderowej. Na okrętach wojennych i na statku szkolnym państwowej szkoły morskiej „Darze Pomorza” ustawili się wzdłuż burt uszykowane do modlitwy zalogi.

O. R. P. „Pomorzanin” z Przenajświętszym Sakramentem przepłynął przed frontem polskiej floty wojennej i handlowej przy dźwiękach pieśni religijnych, wykonanych z pokładu O. R. P. „Piłsudski” przez orkiestrę marynarki wojennej. Na statkach pasażerskich tysiące wiernych śpiewały pieśni. Po powrocie do Basenu Prezydenta procesja udała się na Plac Grunwaldzki, gdzie odśpiewano „Te Deum”.

**NIE BYŁO SPOTKANIA MUSSOLINI-HITLER.**

RZYM, 2. 7. PAT.

Rozgłosnia państwowa zaprzecza pogłoskom, jakoby Mussolini spotkał się z Hitlerem w otoczeniu granicy włosko-niemieckiej.

**Dziennikarze, estońscy zwiedzili Śląsk**

W niedzielę 2 hm. o godz. 8.25 rano przybyła do Katowic pociągiem z Krakowa wycieczka dziennikarzy estońskich, członków porozumienia prasowego polsko-estońskiego z prezesem red. Truuvere na czele, której towarzyszyli 2 dziennikarzy polskich i rada M. S. Z. Wolski.

Na dworcu powitani gości estońskich przedstawiciele Syndkatu Dziennikarzy

Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z prezesem red. Burczakiem i delegat Śl. Urzędu Wojewódzkiego dr Kubisz.

Po krótkim objeździe miasta goście udali się samochodami na objazd województwa śląskiego trasą przez Bielsko, Wisłę, Istebno, Jabłonkówek, Cieszyń i Bogumień.

Wieczorem goście estońscy udali się dalszą drogą do Warszawy.

## Mądra taktyka Polonii, decyduje o jej zwycięstwie Polonia - Ruch 3:2 (1:0)

Ostatnie sukcesy Polonii, a zwłaszcza jej wygrana z Wisłą w Warszawie, oraz coraz słabsza forma drużyny mistrza Polski - Ruchu, wskazywały całkiem wyraźnie na to, że nadchodzące będą musieły się porządnie „przyłożyć”, aby spotkały się z warszawskimi odesłać ich do domu z kwitkiem.

Istotnie - Ruch przykładał się do gry z dużą, a nawet wzorową pilnością, ale pewne luki w drużynie spowodowane brakiem Peterka, Wodzara, Broma wpłynęły w sumie na to, że mimo tej oszczędnej pilności, gospodarze musieli uchylić czoła przed żywiołowością i temperamentem gości.

I w rezultacie musieli też przegrać, co w historii spotkań ligowych Ruchu na jego boisku, należy do rzadkości.

Mecz był bardzo ciekawy i trzymał 5-tygodniowy tłum publiczności w dużym napięciu, które exasem przybierało bardzo niekulturne formy. To też musimy tutaj zwrócić się z gorącym apelem do publiczności piłkarskiej, aby swoje nerwy i namiętności zechciała utrzymać na wodzy. Te wszystkie gawizdy, wywiska i okrzyki, jakimi zasypywano graczy i sędziego, niczego nie naprawia, a spowodują jedynie dezorganizację w drużynie Ruchu, której przecież wszyscy dobrze życzą.

Podobając do oceny wartości obu walczących zespołów musimy stwierdzić, że zwycięstwo Polonii było zupełnie zasłużone, czego zresztą nie kwestionowali najzwyczajniej nawet zwolennicy Ruchu.

Drużyna warszawska, nie mając właściwie nic do stracenia, wniosła do gry cały zapas sił, umiejętności taktycznych i technicznych - no i ogromną wolę zwycięstwa. Jesli chodzi o siły t. j. o kondycję fizyczną, to jak tego przebieg meczu dowodził, warszawianie mieli w tej dziedzinie przewagę, gdyż cały mecz, zresztą dość ciężki, wytrzymali bez specjalnego trudu.

W zakresie umiejętności taktycznych Biało-czarni przewyższali mistrza Polski bardzo znacznie.

I ta właśnie mądra taktyka w pierwszym rzędzie zdecydowała o sukcesie Polonii.

Taktyka Polonii polegała na:

- 1) umiarkowanym i konsekwentnym kryciu przeciwników, a zwłaszcza najgroźniejszego gracza Ruchu, Wilimowskiego,
- 2) prowadzeniu gry otwartej, z cofaniem pomocy do tyłu tylko w wypadkach wyjątkowych,
- 3) atakowaniu tylko czwórka napastników,
- 4) śmiałym atakowaniu nawet w momentach, gdy akcje ofensywne wydawały się niemożliwe do przeprowadzenia.

Technicznie Polonia stanęła na poziomie, a posiadając w zespole graczy o dużym temperamencie, musiała się polubić.

W przeciwnieństwie do Polonii, miejscowi nie mogli zadokumentować swej wysokiej lokaty w tabeli, żadnymi wyczynami.

Najsłabszą stroną drużyny mistrza Polski była fatalna taktyka.

W chwili, kiedy Polonia zdobyła prowadzenie, napad Ruchu zamiast rzucić się naprzód i zdobyć wyrównanie, bawił się tak, jakby miał w zapasie z 5 bramkami i to nie tylko napad popełniał te błędy, ale i pomoc.

Poza tym pomoc Ruchu nie potrafiła ani przez krótką chwilę „przytrzymać” kłosego z żywiołowych napastników warszawskich.

Toteż Kisieliński i Odrowąż, główni inicjatorzy i wykonawcy planów ofensywnych Polonii, obaj starzy rutyniarze, uciekali co chwilę kręcąc się bez celu pomocnikom Ruchu i robili co chcieli. A że zrobili co chcieli, na to wskazuje sam wynik meczu.

Nadto napad Ruchu, w którym Wilimowski doskonale pilnowany przez Brzozowskiego, a w drugiej połowie przez Neca był „unoszklodliwiony”, nie potrafił zdobyć się na śmiały i skuteczny strzał.

Wreszcie brak woli zwycięstwa u graczy Ruchu był tym ostatnim, a wcale nie drugorzędym momentem, który wpłynął na ostateczny wynik spotkania. Przebieg meczu był bardzo ciekawy i pełen emocjonujących momentów. Pierwsze minuty gry należały do Polonii, która atakuje zwyciężając i zdobywa w 13 min. **pierwszą bramkę, której**

### AUTOREM BYŁ ODROWĄŻ

szczyśliwy strzelec dzisiejszego meczu.

Napastnicy Polonii strzelali raz poraz na bramkę Talusia, który okazuje wielkie zdenerwowanie. W kilku wypadkach z najwyższym trudem broni silnych strzelców Kisielińskiego i Jaźnickiego.

Na 5 minut przed końcem I połowy Ruch zdobywa przewagę, ale bramkarz Polonii Strauch jest nie do pokonania.

Po przerwie Ruch z miejsca rusza do ataku, ale przetrzymywanie piłki przez Wilimowskiego, i nieudolność strzalowa pozostałych jego współpartnerów, wreszcie znokautowała postawą obrońców Polonii przekreślając wszelkie możliwości Ruchu na uzyskanie wyrównania.

## Pogoń - AKS. 1:1 (1:0)

Mecz toczył się w anormalnych warunkach z powodu nadzwyczaj ostrej i brutalnej gry z obu stron. W pierwszej połowie zniszczono z boiska Lemiszka, który padł ofiarą tej ostrej gry. W drugiej połowie zeszli z boiska Matias i Mrugała, ciężko kontuzjowany podczas obrony trudnej piłki.

Dla Pogoni bramkę zdobył Szmid z karnego za rękę Stolarczyka. Wyrównał Wostal.

Widzów około 5000 Sędziował p. Skowroński z Krakowa niezwykle słabo.

### WISŁA - WARTA 5:0 (3:0)

Niespodziewanie wysoką klęską gości skończyło się powyższe spotkanie. Warta

## Wostal aresztowany za łżenie narodu polskiego

Jak podaie Polskie Radio we Lwowie został aresztowany znany piłkarz śląski Wostal, po meczu ligowym Pogoń Lwów - A. K. S. Chorzów.

Przy wychodzeniu z szatni na boisku Pogoni po meczu Wostal posługiwał się językiem niemieckim, na co zareagowała pu-

bliczność zwracając piłkarzowi uwagę, że w polskim mieście członek polskiego klubu winien mówić po polsku. Wostal wtedy dopuścił się obrazy godności narodu polskiego, w następstwie czego został przez policję zaarrestowany.

Kiedy wreszcie Wilimowski został na moment pozbawiony „czulej opieki” Brzozowskiego, i znalazłszy się z piłką w pobliżu bramki zdobył w 24 min. wyrównującą bramkę, na widowni zapanował niepojętowany entuzjazm.

Dalsze ataki Ruchu przyniosły mu nawet upragnione prowadzenie w 28 minucie z przypadkowego strzału Dziwisza II, ale Polonia otrząsnąwszy się z tej chwilowej przewagi potrafiła nie tylko wyrównać (82 min.) ale zdobyć decydującą o zwycięstwie bramkę w 43 min. gry.

Wszystkie bramki dla Polonii uzyskał Odrowąż; jedną z podania Brzozowskiego, a dwie z podania Kisielińskiego. Dla Ruchu strzelili bramki Wilimowski i Dziwisz.

Warto jeszcze dodać, że Polonia miała swe najlepsze siły w ataku, dalej w bramce, gdzie Strauch dokonywał cudów zręczności, w środkowym pomocniku Nycu i obu znakomych obrońcach Szczepaniaku i Gierwałtowski.

Rolę sędziego spełniał mimo ogromnych przeszkód i trudności: p. Rutkowski z Krakowa bardzo dobrze. Przyczynił się on niewątpliwie do tego, że mecz miał normalny przebieg i nie zakończył się przykrymi grzytami. Umiął utrzymać w korbach krewkich graczy, interweniował w porę, rozstrzygał sprawy i w ten sposób nie doprowadził do obrażek publiczności. P. Rutkowski był najlepszym sędzią, jakiego w ostatnich czasach widzieliśmy na boiskach śląskich.

## WISTA NA DRUGIM MIEJSCU

Największą niespodzianką ostatniej niedzieli ligowej było zasłużone zwycięstwo warszawskiej Polonii, która odkryła słabe strony mistrza Polski. Ruch znajduje się w bardzo słabej formie i kto wie, jak będzie w tym roku z tytułem mistrzowskim.

Drugą niespodzianką i to wielkiego kalibru była porażka Warty w Krakowie, gdzie poznaniacy porostawili oba punkty i zabrali z sobą do Poznania porządny bagaż... 5 bramek.

A. K. S. nie zrobił zawodu i we Lwowie zremisował.

Cracovia zwyciężywszy Warszawiankę, sygnalizuje powrót do formy.

### TABELA LIGOWA.

	gier	pkt.	Stosunek	bram
1. Ruch	12	17:7		46:16
2. Wisła	11	14:8		27:18
3. Pogoń	11	14:8		22:17
4. A. K. S.	11	13:9		27:14
5. Warta	11	13:9		29:18
6. Cracovia	11	12:10		17:26
7. Polonia	10	9:11		24:25
8. Garbarnia	11	8:14		17:29
9. Warszawianka	10	5:15		14:25
10. Unia	10	3:17		13:46

## Mecze towarzyskie

GRZYNA DZIEDZICE - PPW. KATOWICE 5:5 (2:1).

Przyjaćielskie spotkanie rozegrane w Dziedzicach przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Bramki dla gości zdobyli: Kaluza 4 i Zychod 1. Publiczność ok. 400 osób.

K. S. CHORZÓW - 27 ORZEWÓW 2:6 (0:2).

Mecz odbył się w Chorzowie. Niespodziewanie wygrali goście, dla których bramki zdobyli Podęzwa 2, Tworek 2, Ciotka i Pietras po 1.

S. K. Żłina - BBTS Bielsko 3:3 (3:3).

Występ słowackich piłkarzy w Bielsku wzbudził wielkie zainteresowanie. Przed meczem przywitał gości w zastępstwie burmistrza miasta p. wiceburmistrz Słósarczyk, po czym wręczono gościom piękny proporzeczek.

Drużyna słowacka pokazała się z jak najlepszej strony, mając przez całe prawie spotkanie przewagę. W drugiej połowie Słowacy zmęczeni podróżą, upadali na siłach.

Bramki zdobyli dla Słowaków Denat 3, a dla Bielska Kowalczyk 1 i Rolnik 2.

Mecz wodopolowy Legia - I Katowickie Tow. Pływackie (E. K. S.) został z niewiadomych przyczyn odwołany.

## W P. Z. B. bez zmian

Walne zebranie Pol. Zw. Bokserskiego nie przyniosło żadnych większych zmian. Siedziabą związku będzie nadal Poznań. Zarząd pozostaje ten sam z wyjątkiem II wiceprezesa - wybrano p. Hrabyska - II i skarbnika - wybrano p. Tuliszka.

## Zwycięstwo polskich łuczniczków

W ramach odbywających się w Toruniu narodowych zawodów łuczniczych, rozegrany został międzynarodowy mecz korespondencyjny Polska - Anglia, w konkurencji trójbojowy pań i panów.

W obu konkurencjach indywidualnie i drużynowo zwyciężyli zawodnicy i zawodniczki polscy i to w wysokim stosunku. Szczegółowe wyniki notujemy:

Trójboj długodystansowy pań (odległość 70 m i 50 m), indywidualnie - 1) Guzianka 473 pkt., 2) Skorpucka 468 p., 3) Dąbkowa 464 p., 4) Justowa 460 p. Na piątym miejscu sklasyfikowała się najlepsza łuczniczka angielska Sandvord - 444 p., 6) Szczecińska 440 p., 7) Dubajowa 424 p., 8) Wander (Anglia) 407 p., 9) Mettleton (A) 392 p., 10) Hepówna 386 p., 11) Mac Quod (A) 368 p.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła drużyna polska 1405 p. przed drugą zespołem polskim 1286 p. i Anglią 1242 p.

W trójboju panów (odległości 90 m i 50 m) indywidualnie - 1) Sienkiewicz 544 p., 2) Szczepaniak 541 p., 3) Filip 469 p., 4) Wacek 469 p., 5) Chojewski 453 p., 6) Wojszyllo 431 p., 7) Majewski 430 p., 8) Płosiński 402, 9) nalepszy z Anglików Sparrow 373 p., 10) Darcy (A) 358 p., 11) Szeletton (A) 347 p., 12) Dr Mac Kay 215 p.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła drużyna polska 1554 p. przed drugą zespołem polskim 1353 p. i Anglią 1078 p.

## O wejście do ligi P. Z. P. N.

# Śląsk - Unia Sosnowiec 4:0 (2:0)

Mecz miał przebieg niezwykle burzliwy. Oto w 36 m gry po przerwie doszło do zamieszania i bójki wstód publiczności. Zajście to zlikwidowała szybko policja; gracze Unii skorzystali jednak z tego, aby zejść z boiska.

Tło tych zajść jest dotychczas nie-

wyjaśnione. Jak nam komunikują, policja zatrzymała m. in. dwóch kibiców przybyłych na mecz z Sosnowca.

LEGIA POZNAŃ - STARACHOWICKI K. S. 4:3 (3:1).

Legia zasłużenie odniosła zwycięstwo. Bramki dla niej zdobyli: Mikołajewski (3) i Przyby-

łowicz (1). Dla S. K. S. Luchter, Sistrowiec i Gwóźdź. Sędziował p. Andrzejewski.

L. K. S. - GRZY 4:2 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo w meczu o wejście do Ligi odniósł L. K. S. Bramki dla L. K. S. - Lewandowski i Korporowicz po 2. Dla Gryla - Kosobudzki 2.



# Kronika

PONIEDZIALEK  
3  
lipca

Dziś: Alfreda  
Jutro: Józefa Kalas.  
Wsch.: 3 g. 19 m.  
Zach.: 19 g. 36 m.

## Nowa powieść

Od jutra rozpoczynamy druk nowej, interesującej powieści Concordii Merrelia pt. „Burza w domu”. Tłumaczenia powieści z angielskiego dokonała Karolina Człuchowska.

## Komunikaty

### Zebrań Rezerwistów w Chorzwowie.

W dniu 27 czerwca br. Związek Rezerwistów w Chorzwowie, przy ul. T. Kościuszki, w sali p. Trójcy przy ul. Kalas, odbył zebrań Rezerwistów w Chorzwowie, w których uczestniczyli wszyscy członkowie związku, a to ze względu na zbliżający się okres letnich wakacji i czasu innych ważnych spraw.

## Otwarcie szkoły dla organistów

Z początkiem nowego roku szkolnego Instytut Muzyczny w Tarnowie otwiera 3-letnią szkołę dla organistów. Szkoła daje pełne fachowe wykształcenie tak teoretyczne, jak i praktyczne, wymagane od zawodowych organistów.

Do szkoły przyjmowani będą obywatele R. P. w wieku od lat 15 do 20, którzy mają ukończone najmniej 7 klas szkoły powszechnej, metrykę chrztu obrządku rzymsko-kat. i świadectwo moralności od proboszcza danej parafii. Kandydaci, którzy nie posiadają żadnych wiadomości muzycznych będą przyjęci do klasy I. Natomiast kandydaci posiadający pewne kwalifikacje mogą być przyjęci na II lub III rok na podstawie egzaminu wstępnego.

Termin zgłoszenia upływa 25 sierpnia br.

## Młodzież estońska przybywa do Polski

(—) Dnia 8 lipca przyjeżdża do Polski do obozu harcerskiego w Górach oraz w celu odbycia określonej wycieczki po kraju młodzież estońska — uczniowie i uczennice szkół średnich w Tallinie, uczący się języka polskiego.

Jednym z celów wycieczki jest odbytej praktyki językowej. Nauka języka polskiego odbywa się w niektórych gimnazjach w Tallinie w klasach wyższych już od 3 lat. W roku szkolnym 1938/39 wzrasta liczba uczących się języka polskiego do 120.

## Katowice

### „DNI MORZA” W KOCHŁOWICACH.

(K) W dniu 29 czerwca odbyła się tu podniosła uroczystość, z okazji „Dni Morza”. Kulminacyjnym punktem był obrządek masowy manifestacyjny, w którym wzięły udział wszystkie Związki i Towarzystwa. W pochodzie, który przeciągnął głównymi ulicami Kochłowic, oprócz licznych sztandarów i chorągwi narodowych niosła młodzież szkolna Kół LMK, własną banderolę i artystycznie wykonane transparenty z odpowiednimi napisami. Po nabożeństwie udano się na salę p. Reksa, gdzie w podniosłym nastroju odbyła się akademicka morsa, na której płomiennie przemówienie na temat naszej polityki morskiej wygłosił długoletni prezes Oddziału LMK, p. kier. szkoły Bielewicz Władysław. Przemówienie to przetrwała kilkakrotnie huraganowymi olaskami tłumnie zebrana publiczność. Odegraniem hymnu państwowego i morskiego oraz uchwaleniem, względnie zaprzysiężeniem rezolucji zakończono patriotyczną uroczystość. W dniu tym zebrała na FOM. do puszek i na listy oliar przyniosła pokazną sumę około 1000 zł.

## Rybnik

### OSOBISTE.

(R) Nasza długoletnia czełwieczka i znana działaczka społeczna Rozalia Rosowa, zamieszkała w Wodzisławiu, a obecnie w Rybniku-Smolna, obchodziła w ub. sobotę 71-letnie urodziny. Sędziwej solenizantce przesyłamy jak najszersze życzenia z staropolskim „Szczęść Boże”.

### UKARANY PROWOKATOR.

(R) Sad w Rybniku skazał zamieszkałego w Jubomii Józefa Szulca na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia za publiczne lżenie narodu polskiego i obrazę uczuć narodowych polskich. Prowokator został w swoim czasie aresztowany i po wyroku odprowadzony z powrotem do więzienia dla odbycia całości kary.

## Nieudana ucieczka do Hillerii

(R) Na odcinku granicznym Chwałęcice — Boguszyca przytrzymała straż graniczna obywateli polskich narodowości niemieckiej: Hugona Kupcza z Rawy Mazowieckiej, Elżbiety Falsmann z Tomaszowa Mazow., Klarę Wentland, Lucję Leitloff, Ferster Lidie, Joannę Wentland, oraz Bertę Keiser z Aleksandrowa, którzy zamierzali nielegalnie przedostać się do Niemiec. Przytrzymanych osadzono w więzieniu w Rybniku.

# Żona wydalonego Polaka pozbawiona egzystencji

„Nowiny Codzienne”, wychodzące w Opolu na Śląsku donoszą, że Złotowa co następuje:

„Kodak nasz p. Roman Massel z Werska, posiadający w Wersku sklep towarów kolonialnych, został przed kilku tygo-

dniami zarządzeniem landratury w Złotowie wysiedlony z Pogranicza. Żona wydalonego Polaka prowadziła daleki sklep w przymusowej nieobecności męża. Sklep stanowił podstawę egzystencji rodziny p. Massela.

W dniu 27 czerwca br. o godz. 15-tej zjawił się w sklepie miejscowy żandarm p. Teske i zamknął sklep. Jednocześnie polecił p. Masselowej nie sprzedawać już żadnych towarów, w przeciwnym razie — jak oświadczył — oczekuje ją surowa kara. Zamknięcie sklepu i zakaz dalszej sprzedaży towarów żandarm umotywował zarządzeniem landrata złotowskiego. P. Masselowa otrzymała ponadto polecenie zdjęcia napisu reklamowego oraz firmowego z nad sklepu”.

U nas tymczasem na Śląsku i w innych dzielnicach Polski — Niemcy nadal siedzą na posadach dobrze płatnych, prowadzą handel intratny i dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, nie wahają się przy tym w hitlerowski sposób prowokować naszych uczuć narodowych.

## Na F. O. N.

(R) Ostatnio na F. O. N. w powiecie rybnickim wpłacili:

Straż Pożarna Huty Silesia 150 zł, Gmina Paniówki 5 zł, Dr Jentys 300 zł, Wajerski Józef i pracownicy 50 zł, Związek Strzelecki Rybnik 150 zł, Huty Ludwik, Rydułtowy 7,10 zł, Kaiser Józef, Rybnik 22 szt. monet srebrnych mkn., Dzieci Szkoły I. A. Mickiewicza Rybnik 3 zegarki srebrne, 9 monet srebrn. i 23 monety niklowe i brązowe, Związek Franciszek Rybnik 8 sztuk monet srebrnych mkn. i 1 popielniczka brązowa, Huty Ludwik, Rybnik 6 zł, Lasota Józef, Radlin 40 zł (z zbiórki od poborowych), Huty Ludwik, Pszów 7,80 zł z urzędowej imprezy, Kowol Franciszek, Szczygłowice 1 obl. noż. narodowej 100 zł wartości, Janek Piotr, Szczygłowice 1 obl. noż. narodowej wartości 100 zł, Miłnarski Salomon, Rybnik 40 sztuk monet srebrnych, Stow. Matek Chrześc. Jejkowice 10 zł, J. Chłodek Rowień 18 zł, Barteki Ludwik 13 zł, Bieliński Fr. 11 zł, Komitet obchodu 3 Maja z zabawy 10,10 zł, O. M. P. Kleszczów 20 zł, Związki Wiktoria 5 zł, Męskie Towarzystwo 2 szt. monet srebrnych, Twardawa, Rybnik 8 zł, Gmina Żylna 3 zł, Gmina Bujaków 31,50 zł, T. C. I. Gólkowice 20 zł, Gmina Skrbisko 1,50 zł, Związek Strzelecki, Kom. Pow. Rybnik (p. Krawczykowa Zory) 1 obrączka złota (ślubna), Prac. Wytł. Monop. Tł. Wodzisław 500 zł, Firma Pierchala Józef, Rybnik 1 wagon (15 t.) ioni żelaznego, Komander Bernard, Czerwonka 5 zł, Morawin Antoni, Rybnik 1 obl. noż. nar. 100 zł, Furmanowska Maria, Rybnik 1 obl. 4 % poz. kons. wart. 50 zł, Beyga Czesław, Rybnik 4 oblig. 4 % poz. konsol. wart. 200 zł, Siwak Julian, Rybnik 6 monet niklowych, Tow. Matek Polek, Szczygłowice 10 zł, Bielowski Gerhard, Rybnik 5 zł, Piętrek Barbara, Czerwonka 12 zł, Fajfman Szymon, Rybnik 20 zł, Dzieci Szkoły Krzyżowice 25 zł, Grünspiek Erv., Rybnik 60 zł, Gmina Gogolowa 1 zł, Sebisz, mistrz komin, Rybnik 100 zł, Moskwa Karol, Pszów 8 monet srebrnych, Branany Rybnik ze zbiórki uczniów Szkoły Doksz. 68,90 zł, Gmina Gorzyce 3 oblig. 6 % poz. nar. wartości og. 150 zł, Olszyna Wincenty, Rydułtowy 1 oblig. 6 % poz. nar. wart. 100 zł, Osrodek Prop. Pogot. Moraln. Kobiet w Rybniku 850 zł.

## Krwawa bójka o dziewczynę

Na zabawie w lesie majątku Nieznawicy, w olkuskim, powstała krwawa bójka o dziewczynę pomiędzy sześcioma rywalami. Kilku uczestników bójki otrzymało ciężkie rany, zaś Andrzej Pytel z

Włoszczywo otrzymał bardzo niebezpieczny cios nożem w stanice bezradziemym odwołany został do szpitala w Częstochowie.

## PIELGRZYMKI AKADEMICKIE W PIEKARACH ŚL.



Uczestnicy wielkiej pielgrzymki akademickiej, podczas złożeń ziemi z Góry św. Anny na kopcu Wyzwolenia w Piekarach Śl.

## Jedziemy oglądać cuda południowo-wschodnich kresów

### „Niech żyją śląskie pierony”

(5)

Ze Zbaraża jechaliśmy do ostatnich etapów naszej wędrówki — Oleska, Podhorców, Krzemienia, Lwowa i Żółkwi. Droga do Oleska wypadła nam jak zwykle nocą, toteż byliśmy pozbawieni widoku nieznanym nam części Podola.

### OLESKO I PODHORCE.

Miejscowości te drogie są każdemu Polakowi. Tam urodził się i spędził część swego żywota Jan III Sobieski. Furmankami udala się wycieczka ze stacji do Oleska oddalonego o 5 km drogi. Dzień rozpoczęliśmy od zwiedzenia starego klasztoru Kapucynów i kościoła klasztorowego z cudownym obrazem św. Antoniego. Olesko należy do najciekawszych miejscowości pamiątkowych we wschodniej części kraju. Wycieczka zwiedziła odrestaurowany częściowo zamek, w którym w roku 1629 przyszedł na świat pogromca Turków. Zamek oleski obronny i na wysokim wzgórzu położony panuje nad szeroką okolicą, przy źródłach Styru.

W południe powiozły nas furmanki do wspaniałego zamku podhorzeckiego położonego w odległości 8 km od Oleska. Zamek podhorzecki — piękna budowla zbudowana w stylu holenderskiego renesansu, założony został w roku 1540 przez hetmana Sta-

nisława Koniecpolskiego. Podhorce były również siedzibą króla Jana III i zawierają w sobie olbrzymie ilości pamiątek po tym królu jak np.: broje zdobyczne i namioty wielkiego wezira spod Wiednia, broje husarskie i ryszunki, siodła, stylowe meble, obrazy wysokiej wartości artystycznej i historycznej, stare armaty itd. Przy zamku wspaniały park z olbrzymimi lipami sadzonymi przez króla Sobieskiego. Z tarasów zamku przepiękny widok na okolicę. Do parku przylega wspaniała świątynia, zbudowana na wzór słynnej bazyliki św. Piotra w Rzymie. W pięknym tym przybytku Bożym Ślacy odpiewali kilka pieśni religijnych. Zamek należy obecnie do ks. Sanguszków.

Dobrze czuliśmy się w miejscowościach związanych z naszą historią. Mieszkańcy zegnali nas okrzykami: „Niech żyją pierony śląskie!”.

Po całodziennych wędrówkach Ślacy załudnił mały, malowniczo położony dworzec oleski, ożywił go śpiewem. Wszyscy byli potwornie zmęczeni, ale zadololeni, szczęśliwi. Znowu kolysze nas do snu monotonny stukot kół pędzącego do Krzemienia pociągu.

### KRZEMIEŃCIE.

Słońce podolskie uwzięło się na nas.

Przy niemiłosiernym, deszczu ani na lekarstwo. Kochane słońce wita nas również w Krzemieńcu, wdiera się przez szczyby wagonów i budzi z zasłużonego snu. Pobudka, mycie i w poł godziny później wagony turystyczne wysypały na peron krzemieniecki wycieczkę Ślaczaków, spragnionych nowych wrażeń i widoków. Miasto położone nad rzeką Ikwa, w pięknej dolinie, ze wszystkich stron otoczone wzgórzami liczy około 20.000 mieszkańców. Uczyli nas w szkole, że jest to osada przedhistoryczna, tzw. stacja krzemienia i stąd wzięła się nazwa miasta. Różne koleje przechodziły Krzemieniec. Był jednak zawsze polski i polski pozostanie.

Chłuba miasta jest sławne Liceum Krzemienieckie założone przez Tadeusza Czackiego i rozszerzone przez Hugona Kollataja. Tam doznala wycieczka serdecznego przyjęcia i opieki ze strony władz szkolnych i związku turystycznego. Zwiedzaniu Liceum poświęcili Ślacy dłuższą chwilę. Godne zobaczenia są również piękne kościoły krzemienieckie, muzeum i ruiny starego zamczyska na sławnej górze królowej Bony, z której rozciąga się piękny widok na okolicę.

W Krzemieńcu urodził się jeden z największych mistrzów poezji polskiej — Juliusz Słowacki. Wycieczka złożyła hołd matce wieszczki na jej grobie, oraz zwiedziła wystawę pod nazwą „Epoka Juliusza Słowackiego”, miejsce, w którym stał domek Słowackich, gdzie poeta przyszedł na świat. Piękne miasto, malowniczo położone, o bogatej historii, pozostawiło na u-



KINOTATRZY W KATOWICACH:

od dnia 1 lipca.
CAPITOLE: 'Dziewięć w Rysz'
CASINO: 'Balkony'
COLOREUM: 'Przygoda we dwójce' oraz 'Czarna...

Kinoteatry na prowincji:

BIAZA - MIEJSKIE: 'List z pola bitwy'
BIELSKO - MIEJSKIE: 'Dama z Malakki'
APOLLO: 'Tajemnica Morza Czerwonego'
CHORZÓW - APOLLO: 'Listy z pola bitwy'...

Nie podoba im się rogatywka

(R) Dowiadujemy się o niezwykle przykrej sprawie, w której dochodzenia prowadzone są z całą energią w celu wykrycia winnych. Chodzi mianowicie nie o zwykły żart, jak by to na pozór zdawało, lecz o grubą wybruk, który przedstawił się następująco: Zatrudniony na kop. Rymer w Niedobczewcach Józef Kuczera, sekretarz Z. P. Z. Z. i długoletni członek zespołu śpiewaczy, przyszedł pewnego dnia do służby w rogatywce, z której podejmował...

Jesteśmy przekonani, iż po wykryciu sprawców wybruku ustalą się bliższe dane o ich „narodowym” usposobieniu do państwa, w którym godziwie zarabiają na chleb, lecz smad nie doceniają tej dobroci. O ile rzeczywicie potwierdzi się mniemanie, to chodzi w danym wypadku o element wrogo wobec polskości nastawiony...

LWÓW POWITAŁ NAS KWIATAMI

Dzisiaj pobudka była wcześniej. Wszyscy wlepili oczy w szyby wagonu, wypatrząc szczytu kopca Uny Lubelskiej, bez którego nie wyobrażamy sobie Lwowa, jak nie wyobrażamy sobie Krakowa bez kopca Kociuski.

Na dworcu oczekiwali nas przewodnicy i przewodniczki z naręczami kwiatów. Piękne lwowiarki obdarzyły nas czerwonymi goździkami.
— Fajne miasto — pado do mnie jakś Pieron.
— A toś fajne, ale nie tylko miasto. Są i dziołchy fajne.

Przed dworcem czekała na nas „kupa” tramwajów, którymi ruszyliśmy na podhór drogiego każdemu Ślązakowi miasta. Nie sposób na znalchach gazety opisać tego wspaniałego cośmy widzieli. Ograniczę się węc do podania rejestru tego co widzieliśmy, czym Lwów podbił nasze serca. Przede wszystkim wycieczka udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyliśmy wielki wieniec.

„MORTUI SUNT, UT LIBERI VIVAMUS”

Taki napis nosi potężna kolumnada cmentarza Obrońców Lwowa. „Umarli, by żywi byli woi”. Tak brzmiał napis w przedmówie. W milczeniu oddaliśmy hold naj-

Jak rada miejska w Rybniku pojmuje obowiązek obywatelski

Rybnik, 2 lipca. Na piątek wieczór zapowiedziane było zebranie rady miejskiej w Rybniku. Celem posiedzenia miało być powzięcie szeregu niezwykle ważnych uchwał, jak budowa „Domu Ludowego”, założenie ośrodka jordanowskiego, zaciągnięcie kredytu na budowę domu dla bezdomnych i inne sprawy. Niestety na zebranie przybyło zaledwie 12 radnych, gdy potrzebna do uchwały większość wynosi 16 osób. Po półgodzinnym oczekiwaniu musiano zebra-

nie odłożyć na inny dzień, przy czym dokładny termin będzie podany z urzędem.
Jak zdołaliśmy stwierdzić, zaledwie 2 radnych przeszło na ręce przewodniczącego odpowiednio umotywowane winiennienie, gdy reszta nie uważała za konieczne wytlumaczyć swej nieobecności.
Odnosimy wrażenie, że takie pojmanie obywatelskich obowiązków przez radę miejską stanowi sprzecznięcie się włożonemu przez wyborców zaufania i jest co najmniej niewłaściwe.

Udział Polaków w Niemczech w uroczystościach Duńczyków niemieckich

W tegorocznych uroczystościach narodowościowych Duńczyków w Niemczech wzięło udział 2 przedstawicieli Polaków w Rzeszy.
Weszło już w zwyczaj, że na doroczne obchody duńskiej grupy narodowościowej zapraszani bywają również przedstawiciele Polonii Niemieckiej. Ta sama sytuacja narodowościowa, te same warunki,

wspólna dążność do podobnych celów — sprawiły, że już od pierwszych lat po wojnie światowej Polacy i Duńczycy podali sobie ręce i współpracują dla chwały swych narodów.
Ostatnie uroczystości odbyły się w drugiej połowie czerwca w Domu Duńskim w Flensburgu (Szlezburg).

Ofiara znachora

Do ambulatorium pogotowia w Warszawie przywieziono z osady Kusówka w pow. garwolińskim, 13-letnią Helenę Lusównę, ze spuchniętą nogą.
Jak stwierdzono, przed czterema dniami Lusówna ukąszona została przez żmiją.
Rodzice powierzyli leczenie córki miejscowemu znachorowi. Rzecz oczywista, że ani czarodziejskie maście i ziółka, ani zaklęcia znachora nie zapobiegły straszliwym następstwom ukąszenia żmii.

Wzięła się zakazanie krwi i dopiero, gdy dziewczynka zaczęła tracić przytomność, zdecydowano się na przewiezienie jej do stolicy.
Lusównę niezwłocznie umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, stan jej jest bardzo ciężki.

Z nielegalnego wymytu marek stworzyli sobie intratne źródło zarobkowe

Katowice, 2 lipca. Niejak Józef Pluta z Brzezia wpadł na niezwykle sposób upraviania wymytu pieniędzy z Polski do Niemiec. W tym celu pobierał na zebrane od kilku znajomych karty cyrkulacyjne w bankach niemieckich i wymyczał je przez Franciszkę Maciejewskiego z Brzezia.
Sprawa wydała się dopiero w dniu 5 maja, gdy na granicy w Dębicy przytrzymała straż graniczna Maciejewskiego, któremu odebrano 363 marki niemieckie.

Do tak skombinowanego „interesu” dali swe karty cyrkulacyjne: Karol i Anna Majnusz, Alojzy Kosorz, Paweł i Jan Prośka oraz Marta Plutowa.
Cała spółka odpowiadała przed sądem w Rybniku, gdzie stwierdzono nieobecność głównego aranzera wymytu dewiz Józefa Pluty, który jak się okazało zbiegł do Niemiec. Sąd skazał Maciejewskiego na 6 miesięcy więzienia, a resztę oskarżonych na kary grzywny od 25 do 50 zł. O zarobkach Pluty i Maciejewskiego świadczyć może fakt, że nabywali oni w bankach marki po 88 groszy a zbywali je za granicę po 1.50 zł i więcej.

TYLKO ZŁY OBYWATEL

uchyla się od obowiązku pomocy dla bezrobotnych i ich dzieci. Jeśli nie chcesz nim zostać — wpłać za legitymację na Pomoc Żmimów.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUTI I FALSKI” oses Reuk
DZIAŁ DEFEZCYW — Stanisław Szypidaki
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNOJĄCOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWICE — Wiktoria Krowczyńska
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA „ROWINJEN” — Kawałeczek
DZIAŁ SPORTOWY — Stefan Kwieciński
DZIAŁ OGLOSZENIA — Stanisław Rejmanek Katowice

Związek Pogrzebowy i Dobroczynności L. Z. Katowice
Nasz członek,
śp. Bala Bernard
zasał w Bogu, przeżywszy lat 56.
Cześć Jego pamięci.
Pogrzeb we wtorek, dnia 4. lipca br. o godzinie 15 1/2, Katowice II, ul. Krakowska 26.

Bielsko

Nieludzkie bestialstwo
(B) Kronika pogotowia bielskiego notuje szereg wypadków brutalnych pobit i porażek, jakie miały miejsce ostatnio.
I tak w domu przy ul. Kilińskiego 36 został pobity przez parobków 27-letni Jan Gaska. Wściekłość swoją wyładował w ten sposób, że ofiarę pokulił widłami, przebijając nieszczęśliwemu nerki.
30-letni Wincenty Krzat, wracając do domu po sutej libacji sa ul. Miarki spotkał ranionych, z którymi wszczął sprzeczkę. Od słowa do bóki był tylko jeden krok. Zaśnamy Krzata obrali go, jako cel dla rzutów kamieniami. Gdy Krzat uderzony kamieniem, przewrócił się, na pastynicy rzucili się na niego i przebili mu nożem płuca.
Czul-Zaręba poczul naraz nienawidę do swojej narzeczonej Marii Banasiówny i tak skopał dziewczynę, że doznała obdłona nerak.
Na wracającego w nocy Antoniego Fijaka napadli nieznanzi osobnicy, którzy po krótkiej sprzeczce zranili go kilkakrotnie nożem w plecy, głowę i rękę.

Zaolzie

Kursy o pracy w koloniach letnich

W pięknym górskim letnisku żaolzińskim Ligotka Kameralna odbyło się zakończenie kursu przygotowawczego w zakresie pracy na koloniach i polkoniach letnich, zorganizowanego przez Woi. Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach. Po odczytaniu przez słuchaczy kroniki kursu i przemówieniach, nastąpiło rozdanie świadectw. Kurs, który trwał od 1 do 28 bm, ukończyło 33 słuchaczy, pochodzących przeważnie ze środowisk robotniczych Górnego Śląska, prócz zdobycia wiadomości teoretycznych, słuchacze mieli możność odbycia na miejscu praktyki, bowiem przy kursie zorganizowana była kolonia chłopców ze szkół powszechnych. Zainteresowanie kursem było bardzo wielkie, czego dowodzi fakt, że na ok. 30 miejsc wpłynęło ponad 400 zgłoszeń.
Podobny kurs dla dziewcząt odbył się w czasie od 24 kwietnia do 27 maja br. w Niedodzinu, koło Skoczowa.
Absolwenci kursów oddani zostaną do dyspozycji kierownictwa akcji kolonijnej woj. śląskiego.

Kacik harcerski

SKAUCI FINSCY W WARSZAWIE.
W dniach 27 i 28 czerwca bawili w Warszawie 2 linicy instruktorzy skautowi: Vesikansa i Valtamo, udający się do ośrodka kształcenia starszych harcerskiej w Górkach Wielkich na Śląsku.
6 lipca przybywa do Warszawy wycieczka 10 instruktorów Skautingu Finskiego, którzy zamierzają zwiedzić całą Polskę.

JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE HARCSERZY.

Aktualne dane dotyczące Organizacji Harcerskiej przedstawiają się jak następuje:
Środkowi harcerskich w całej Polsce jest 1419. Hufców — 330. Kragów starszoharcerskich — 236. Drużyny hufcowe — 510. Drużyny harcerszy — 2267. Drużyny żuchów — 1382. Razem — 4395. Ogólna liczba harcerszy w kraju wynosi 130.589.



Poniedziałek 3 lipca.

KATOWICE — Godz. 5.00 Pieśń poranna 5.00 Pogodny montaż płytowy. 5.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15—8.30 Towaroznawstwo podstawa obywat. klienta — pogadanka. 11.5. Sygnal czasu. 12.05—12.00 Audycja poludniowa. 12.30 Muzyka obiedowa. 14.45 „Tryumf Zawaz Czarnego” — audycja dla młodzieży. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 71 omówień gospodarstwa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Popularna muzyka jugosłowiańska. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Aleksander Głazunow: Kwintet op. 88. 18.30 Sonety Petrarcki — audycja słowno-muzyczna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.10 „... w wczorzy” 20.15 Wiadomości w języku angielskim. 20.26 „Najlepsze oesiedla na Śląsku” — pogadanka. 20.45 Wiadomości sportowa. 10 P. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert popularny. 21.30 „Echa mecy i chwasty”. 22.00 „Marcowy kawaler” — kronika. 22.30 Koncert fortep. omy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Wtorek 4 lipca.

KATOWICE — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.03 Pogodny montaż płytowy. 5.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 8.16 do 8.30 „Uszyty się pierwad” — dialog. 11.51 Sygnal czasu. 12.00 Audycja poludniowa. 12.45 Wiadomości bliższe i chwila społeczna. 12.55 Płyta ze śpiewu. 14.45 „Żywie lasu” — pogadanka. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarstwa. 16.00 Dziennik południowy. 16.20 Muzyka taneczna. 17.00 Koncert fortep. 18.00 Pieśń Adama Soltwa wykona Waleria Jedrzejewska. 18.35 Recital organowy. 19.00 Audycja dla robotników. 20.15 Wiadomości w języku angielskim. 20.26 „Lille kwiaty” — pogadanka. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert Muzycznego Ogłwa Wakacyjnego. 21.00 Krzemieniogól. 22.15 Noworoczna muzyka smykowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

# Francja gotowa do walki i do współpracy międzynarodowej

**PARYŻ, 2 7. PAT.**  
Prezydent Lebrun w towarzystwie ministrów Sarraut, Zey i Pomaret przybył rano do Beziers, po czym samochodem odbył podróż aż do Montpellier. Na bankiecie, wydanym na jego cześć, prezydent Lebrun zabrał głos, poruszając sytuację międzynarodową. „Francja — mówił prezydent Lebrun — jest zwioleniczką poszanowania prawa i porozumień międzynarodowych. Jednak jest przeciwniczką wszelkiej polityki siły, naruszania granic i niepodległości słabych. Francja oczekuje, że konflikty interesów między narodami zostaną załatwione w drodze pokojowej bez uciekania się do broni. Francja wierzy w dobroczynne skutki pokoju lecz jednocześnie przymiunie na siebie bremię ofiar niezbędnych dla zapewnienia jej obrony i możliwości pełnienia zobowiązań w koncercie narodów, które przemawiają — jak ona — językiem rozsądku. Francja ma nadzieję, że gdyby narody mogły w plebiscywie zdecydować się wypowiedzieć, przyłączyłyby się do zachodniej demokracji w ich wysiłku nad zorganizowaniem frontu pokojowego. Francja ma nadzieję, że gdyby świat musiał znów usłyszeć huk armat, widzielibyśmy je znów — jak w roku 1914 — po stronie zasad wolności, sprawiedliwości i prawa.”

30 lipca 1908 roku po raz pierwszy dokonał lotu z jednego miasta do drugiego. Gen. Weiss, przedstawiciel ministra lotnictwa, w swoim przemówieniu oświadczył m. in.: „Nasz sprzęt lotniczy zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie. Do służby w lotnictwie zgłasza się tak wielka liczba młodzieży, że istotną trudnością jest dokonać selekcji i wyboru. Mamy armię gotową do zwycięstwa, gdyby wezwala ją do tego konieczność.” Minister Marchandau, który również przemawiał na uroczystości powiedział m. in.: „Francja będzie gotowa

odpowiedzieć na akt agresji z równą energią, z jaką zawsze jest gotowa przystąpić do współpracy międzynarodowej. Francja dała tysiączne dowody chęci porozumienia, a nawet poniosła w tym celu wiele ofiar. Byliby jednak w błędzie ci, którzy by przypuszczali, że Francja poczyna ofiary, ażeby na krótki czas odroczyć ciężkie godziny, które by wkrótce powróciły w formie ciężkiego niebezpieczeństwa. Uzbrojenie Francji jest obecnie równie silne jak jej odważność. Poczucie siły równa się poczucie jej prawa.”

## Ponowne zaostrożenie blokady w Tientsinie

**TIENTSIN, 2 7. PAT.**  
Dziś obostrzono znówu blokadę koncesyj cudzoziemskich. Zanotowano nowy incydent, mianowicie obywatel brytyjski został ponownie rozebrany niemal do naga i uderzony w twarz paszportem.

**TIENTSIN, 2 7. PAT.**  
Ubiegłej nocy chińscy wólni strzelcy zaatakowali Tientsin.

## Chińczycy udaremnili desant

**CHZUNGKING, 2 7. PAT.**  
Ze źródeł chińskich donoszą, że w pobliżu miejscowości Ueczu Chińczycy uniemożliwili dwie próby dokonania japońskiego desantu przy poparciu 7 okrętów wojennych.

## Znamy tę „dobrą wolę”

**BERLIN, 2 7. PAT.**  
„Angriff” w artykule wstępnym stwierdza m. in.: „Z narodem polskim mieliśmy w ciągu stuleci b. nieprzełmne doświadczenia. Zawarty w r. 1934 układ uważać należało wobec tego za dowód dobrej woli Niemiec. W ostatnim jednak roku państwo polskie wykazało tak prymitywne instynkty w stosunku do Niemców, że wszystkie dotychczasowe doświadczenia skoncentrowały się obecnie w decydującej i gotowej do czynu woli obrony.”

## Rozmowy francusko-holenderskie

**PARYŻ, 2 7. PAT.**  
Duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża wywołał komunikat o rozmowie między ministrem Bonnetem a posłem Holandii w Paryżu, ministrem Londnem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozmowa dotyczyła, między innymi, negocjacji prowadzonych przez rząd

Anglii i Francji w celu utworzenia tzw. frontu pokoju, którego negocjacje — stwarzają gwarancję przeciwko ewent. agresorowi — interesują nie tylko neutralne państwa bałtyckie, lecz również i neutralne państwa na północnym zachodzie Europy, jak Belgie i Holandię

## Francuzi wierzą, że Ameryka nie zawiedzie

**PARYŻ, 2 7. PAT.**  
Głosowanie w izbie amerykańskiej nad zmianą ustawy o neutralności wywołało w Paryżu uczucie pewnego rodzaju rozczarowania, które jednak nie jest zbyt głębokie. Zarówno koła polityczne Paryża, iak i prasa paryska wyrażają pewne ubolewanie z powodu uchwał powyższych przez izbę amerykańską, podkreślając jednak przekonanie, że gdyby doszło do poważnego kon-

fliktu w Europie, to nastroje opinii amerykańskiej i ciał ustawodawczych Stanów Zjednoczonych, znalazłszy się wobec faktu konkretnego, ulegną szybkiej i pomyślnej ewolucji i że moment uczuciowej solidarności demokracji amerykańskiej z demokracjami europejskimi zacznie bez wątpliwości odgrywać w momencie konfliktu niezwykle doniosłą, a nawet może decydującą rolę.

## Burzenie fortyfikacji czeskich

**PRAGA, 2 7. PAT.**  
Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linii fortyfikacji czeskich, i w związku z tym wstrzymały wszelki ruch kolejowy na szosach w strefie ufortyfikowanej. W konsekwencji wszelki ruch samochodowy w Czechach ustał.

## Min. Ciano przybędzie do Hiszpanii

**MADRYT, 2 7. PAT.**  
Minister Ciano przybędzie do Barcelony dnia 10 lipca i zabawi w Hiszpanii do dnia 23 lipca.

## ANGIELSKA PARA KROLEWSKA WYJEDZIE DO EGIPTU.

**LONDYN, 2 7. PAT.**  
„Sunday Express” donosi, że Londyńska kula dyplomatyczna liczą się z możliwością wizyty angielskiej pary królewskiej w Egipcie.

## Pogoda na poniedziałek

Na Polesiu, Wołyniu, Podolu oraz w Małopolsce Wschodniej i na Podkarpaciu chmurno, miejscami burze i deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura około 22 stopni. Słabe wiatry z kierunków zachodnich. Groźny pożar.

### WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH W BIELSKU OGŁASZA

#### Przetarg ofertowy

na dzień 7 lipca 1939 roku godzina 10-ta ograniczony, na wykonanie robot brukarskich na drogach gminnych w gminach Czecho-wice i Mnich.

Pełny tekst ogłoszenia podano w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Drog Powiatowych w Bielsku. (4650)

**PRZEWODNICZĄCY:**  
(mgr. Bocheński, starosta).

**Kupuje** po najniższych cenach używaną garderobę (fubrania, płaszcze, obuwie i t. d.). Na zadanie zawiadomiony pocztówką przyszedź do domu M. Witzelberg, Katowice, ul. Mińska nr 11. Firma istnieje od r. 1912. (1709)

**Popierajcie kupców**  
ogłaszających się w „Polsce Zachodniej”

## Patriotyczne manifestacje ludności kaszubskiej

**PUCK, 2 7. PAT.**  
Po wielkich uroczystościach gdyńskich, dziś nad brzegami otwartego Bałtyku ludność kaszubska miała możliwość z okazji „Dni Morza” zmanifestować swe uczucia patriotyczne.

Staraniem oddziału L. M. i K. w Wielkiej Wsi Władysławowie orzed kościołem w Cetniewie odbyła się msza połowa z udziałem społeczeństwa kaszubskiego, letników, uczestników obozów P. W. i W. F., kolonii Rodziny Kolejowej, organizacji społecznych itd.

Kazanie wygłosił i rote przysięgi — że nie damy odepchnąć się od Bałtyku — odebrał ks. Andryk.

Niemniej pięknie i nastrojowo wypadły uroczystości w obłazym obozie L. M. i K. w Miroszynie pod przyłdkiem rozweskim, gdzie uczestnicy obozu przygotowali ogniska następnie zabawę ludową z udziałem mieszkańców okolicznych wiosek.

W Weherowie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia basenu pływackiego, a w Pucku manifestacyjny zjazd powstańców wielkopolskich z całych Kaszub i Gdyni.

Uczestnicy zjazdu wystąpili w mundurach historycznych ślubując, że wierząc stać będą na straży polskiego morza — gotowi bronić go do ostatniej kropli krwi.

wplątać się w całą tę historię. Przecież wiem, jaka jestem, jak na to wszystko reaguję!

— A jednak — szepnęła po chwili — jest w tym coś pięknego, cudownego, boskiego. — Weszła Marta, Ewa zmieniła się momentalnie, nie widać było śladu wzburzenia. Niepokoił myśli i serca zmęczył ją. Leżała na łóżku z szeroko otwartymi oczyma.

— Już śma — powiedziała Marta. Ewa wstała, zaczęła się ubierać. Zaprosiła na dziewczynki Gardenera i Wita. Nie chciała tego wieczora zostawić Gardenera samego. Ale był to tylko pretekst: właściwie nie miała odwagi zostać dziś przez wieczór sama z Wittem. Nie! Nie czuła się na siłach walczyć z jego spojrzeciami, choć w głębi serca przesądziła już tę sprawę. Schronić się na dzisiejszy wieczór za szerokiemi plecami Gardenera wydawało się jej najlepszym wyjściem.

Wieczór minął spokojnie i przyjemnie. Ewa pełniła obowiązki gospodini. Gardener starał się w miarę możliwości nie myśleć o swoich kłopotach; wypił nawet kieliszek wina od którego na twarz wstąpiły mu rumieńce. Ewa czuła się wspaniale. Mówiła niewiele, wolała słuchać rozmowy gości, z których każdy odznaczał się wielką inteligencją. Słuchala z rozkoszą głosu Wita, patrzyła z zachwytem na jego piękną twarz. Mówił niezwykle interesująco o rozwoju chemii niemieckiej w ostatnich dwudziestu latach; Gardener tak się tym zainteresował, że zapomniał o swoich zgrzyotach. Wit był urodzonym mówcą, nigdy mu nie zabrakło słowa. ni-

gdy się nie powtarzał. Ewę wprawiało to w niemiły zachwyty.

Ostatecznie skończył się ten wieczór. Gardener pożegnał się pierwszy, potem Wit odprowadzał Ewę do kabiny. Szli w milczeniu przez pokład. Noc była zupełnie ciemna, w dole szumiało morze, piana wyciskała na nim białe pręgi jak na skórce tygrysa.

— Zdaje się, że się trochę ociepiło — odezwała się Ewa.

Wit milczał.

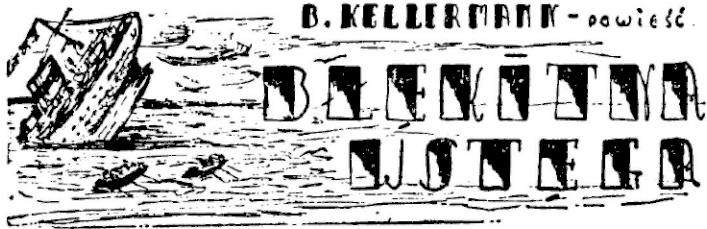
— Ewo! — odezwał się dopiero przy drzwiach kabiny. — Ewo, niech pani posłucha. — Oczy błyszczały mu niesamowicie.

— Nie mów teraz nic! — odpowiedziała Ewa i podążyła mu ustami.

— Ewo! — mówił Wit. — Ewo, niech pani posłucha!

— Nie mów teraz nic, ani słowa! — Ewa znikła za drzwiami. Znalazłszy się w kabinie, przyłożyła rękę do serca, które przesyłał ból. — Kocham go, kocham! — szepnęła.

Snęły się jej różne rzeczy wesołe, beztroskie, ale bez związku i sensu. Z rana przypomniała sobie tylko niektóre szczegóły. Jeździła na jakiejś karuzeli, pełnej czerwonych koni. Karuzela kręciła się w szalonym tempie, obok Małgosia tańczyła do upadłego. — Nagle karuzela stanęła, wszyscy śmiejąc się, krzycząc, wzniesli się w powietrze. Lot trwał bez końca, Małgosia piszczała z zachwyty. Obduziwszy się Ewa nie mogła się z początku oswoić z tym, że leży w łóżku, że się nie unosi w arzesztorzach. (C. d. n.)



B. KELLERMAN - powieść

**BALENTINA MONETA**

60) Kiedy się spotykała z uczuciem o namiętności, mniej niż własne, czuła się głęboko nieszczęśliwa. Tym razem walczyła na próżno. Uświadomiwszy to sobie, ugięła się z pokorą przed głosem serca.

Nie była sentymentalna, ale uczucie ogarniało ją z taką siłą, że zmieniła się zupełnie pod jego wpływem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Była jak pijana, miała wrażenie, że wyrosły jej skrzydła, że wszystko radowało się w niej, śpiewało. Tak, żyła w jakimś zaczarowaniu. Serce jej drżało ustawicznie, jak trawa na wietrze, była równocześnie pełna lęku, szczęścia, radości i smutku. Ale uczucie tej błogości mąciła cicha udręka, od której bolało serce. Ewa czuła teraz ten ból. Jakże dobrze to znała. Ale już za późno, nie było odwrotu. Stało się!

Gdzie jest Wit? Dlaczego tu go nie ma? Może spaceruje po pokładzie, rozmawia z Kittv Sullivan, albo z tą przesadną, nienaturalną aktorką francuską, albo z pięknymi siostrami, które wszyscy nazy-

wają Holls girls. Może uśmiecha się uprzejmie, całuje paniom ręce. Sama myśli o tym jest udręka. Już ogarniała ją złość, choć Ewa wiedziała, że nie ma do niej żadnych powodów. Kiedy kochała, wystarczyło, aby ukochany uśmiechnął się do innej kobiety, choć by to był uśmiech najbardziej zdawkowy na świecie, wystarczyło, aby podał komuś rękę, a już serce zaczynało walić, już wszystko wirowało przed oczyma. Nie, nie! Uśmiech jego tylko do niej należał, tylko ora miała prawo do uścisku jego ręki. Głupie to i potwornie banalne, Ewa wie o tym, ale cóż na to poradzi? Taką jest miłość! Za to kiedy przychodziła ta miłość, Ewa oddawała się mężczyźnie cała, bez zastrzeżeń, stawała się jego niewolnicą.

— Wit, Wit, gdzie jesteś, przyjdź, czekam!

Tak, Wit musi usłyszeć do jej wołanie, musi przyjść. Za chwilę zapuka, wejdzie tutaj. Ewa nadsłuchiwała. Ale nikt nie pukał.

— O, Boże! — mówiła Ewa do siebie. — Przecież znam siebie, po co mi było